

Dziś, 12 września, w Pekinie, a nie w poniedziałek Kantonie jak pierwotnie planowano, zaczyna się wizyta ministra Spraw Zagranicznych RP Radosława Sikorskiego w Chinach, która potrwa aż do 16 września. Dotychczas tak długie wizyty Radosław Sikorski odbywał wyłącznie w USA (w 2010 i 2011 roku), a Chiny (i Azję) w swoich przemówieniach konsekwentnie pomijał, choćby w kwietniowym 27 stronicowym expose, gdzie całej Azji poświęcił jeden akapit.

W rozmowie z RMF FM szef MSZ zapewniał, iż „nie jedzie na wycieczkę”, a Chiny to druga gospodarka świata i stąd do tego wyjazdu przykłada większą wagę. Wskazuje na to nie tylko deklaracja ministra Sikorskiego, ale fakt iż po wizytach prezydenta Komorowskiego (pierwsza od 11 lat wizyta prezydenta RP w Chinach), premiera Wen Jiabao (pierwsza od 25 lat wizyta chińskiego premiera w Polsce), Waldemara Pawłaka i Sławomira Nowaka, jest to kolejne polsko-chińskie spotkanie na wysokim szczeblu.

Strategia wobec Chin?

W Polsce wciąż brakuje strategii wobec Chin. W 2008 roku zlecono jej opracowanie wobec krajów Dalekiego Wschodu, ale później ją zarzucono. Może i dobrze się stało, gdyż dziś kryzys wyznaczył całkowicie nowe reguły gry, EU jest w kryzysie, sytuacja Azji także jest inna. Oczywiście także Chiny są już zupełnie innym krajem - z fabryki świata stają się światowym inwestorem, są coraz aktywniejsze w różnych częściach globu, w tym także w Europie Środkowo-Wschodniej. Jakakolwiek strategia musi zatem brać pod uwagę strategię chińską, tej jednak przed 2010 rokiem nie znaliśmy, a i obecnie nie wydają się ona być do końca jasna.

Leave this field empty if you're human:

Zaczątki polskiej strategii wobec Chin już powstały. Można za nie uznać raport PISM, (który komentowałem na Wareckiej w marcu tego roku), czy strategię go-china.gov.pl wyjątkowo aktywnego PAliZ-u. Sprzyja im demonstrowana polityczna wola, zwłaszcza wicepremiera Waldemara Pawłaka, często odwiedzającego Chiny i już tam rozpoznawalnego, oraz prezydenta Bronisława Komorowskiego, który w swoich publicznych wypowiedziach często nadawał wysoki priorytet emerging economies.

Mimo tego już wyraźnie widać, iż strategia ta nie zostanie sformułowana w wyniku dyskusji ekspertów, ale będzie tworzyć się niejako samoistnie w wyniku działań naszych polityków, w większości będących reakcją na ożywienie strony chińskiej i składane przez nią

propozycje. W tym sensie, dla rekonstrukcji takiej strategii wizyta ministra Sikorskiego, polityka, który ma największe kompetencje w sprawach polityki zagranicznej, a do tej pory w przeciwieństwie do Waldemara Pawlaka i Bronisława Komorowskiego - na tematy chińskie się nie wypowiadał - będzie kluczowa.

Moim zdaniem formułowanie tej strategii, w którą wpisuje się ta wizyta, wyznaczają cztery aspekty: dyplomacja wycieczkowa, dyplomacja energetyczna (gaz łupkowy), zmieniająca się geopolityka (kryzys strefy Euro plus 12 kroków Wen Jiabao), upadek mediów w Polsce i dezorientacja opinii publicznej.

Oczywiście o każdym z tych aspektów piszę w tym krótkim komentarzu dość pobieżnie, a najmniej o czwartym, raz że w kontekście zniknięcia Azji z polskiej perspektywy, jest on często dyskutowany, dwa, że nie chce przyłączać się do tych lamentów.

Dyplomacja wycieczkowa

Z pewnością nieodłącznym elementem polskiej strategii wobec Chin będzie dyplomacja wycieczkowa.

W tym wypadku, będzie to przyjazd wiceminister Beaty Stelmach wraz z władzami województwa zachodniopomorskiego z 20 przedsiębiorcami z branż chemicznej, spożywczej i morskiej do Guangdongu i organizacja forum biznesowego.

Guangdong, który stał się światowym centrum produkcyjnym, wytwarza ok.10 procent chińskiego PKB i wysyła ponad 20 % chińskiego eksportu, to prowincja wielkości państwa europejskiego, której Polska jako taka ma niewiele do zaoferowania. W dodatku o to by zaistnieć w tym regionie, bezpardonowo walczą dyplomacje wielu rozwiniętych państw, w tym europejskich (wcale ze sobą nie współpracują), otwierając tam Izby Handlowe i zatrudniając po kilkadziesiąt osób ze znajomością miejscowego języka, w tym miejscowych. Czy uczestnicy delegacji kilkudziesięciokrotnie mniejszego od Guangdongu województwa zachodniopomorskiego to zmienią i poprzez Business Forum i swój dwudniowy pobyt zwrócą na siebie uwagę i odniosą sukces?

Mam co do tego wątpliwości z dwóch powodów. Po pierwsze, stało się niepisaną zasadą, iż polskim województwom czy miastom przyporządkowane są kilkunastokrotnie większe chińskie prowincje i miasta, co stwarza efekt asymetrii i skutecznie utrwala politykę wycieczkową. Być może to obok kłopotów wewnętrznych w Chinach, do których jeszcze wrócę, jest powodem dla którego „Forum miast i regionów” zostało już po raz drugi przełożone (miało odbyć się w czasie wizyty prezydenta, później właśnie ministra Sikorskiego, obecnie jest planowane na 2013 rok i promowane przez minister Stelmach w Kantonie).

Po drugie, Polska znacznie więcej miałaby do zaoferowania w chińskim interiorze niż na

wybrzeżu, gdzie musi konkurować (a ze względu na skromne środki po prostu nie jest w stanie) z rozwiniętymi państwami, obecnymi w Chinach od lat 90-tych.

O manowcach dyplomacji wycieczkowej i konieczności porzucenia rozwiniętego wybrzeża, dla próby zdobycia przyczółków w prowincjach Chin Środkowych (przecież każda z nich jest i tak wielkości państwa europejskiego) pisze się już co najmniej od dekady (choćby prof. B. Góralczyk w książce „Azja wschodnia u progu XXI wieku. Stosunki Międzynarodowe, Gospodarka, Społeczeństwo”, Wydawnictwo Trio, 2004), jednak magia i pijarowy efekt Forum Biznesowego w Kantonie, czy Szanghaju, wciąż działa i blokuje podjęcie realnych działań, właśnie w interiorze.

Oczywiście można łudzić się, iż dyplomacja wycieczkowa, jest lepsza od braku jakiejkolwiek dyplomacji. Że lepiej by polscy samorządowcy, czy przedsiębiorcy, jednak do Chin wyjechali, zamiast zostać w domu. Jednak jako odpowiedź na wzrost znaczenia Chin to stanowczo za mało. Być może pozostanie miłym ozdobnikiem przeróżnych wizyt (Chińczycy zresztą lubią tłumne delegacje - w kwietniu razem z Wen Jiabao Polskę odwiedziło 300 chińskich przedsiębiorców).

Jednak bez odpowiedniego przygotowania, wytypowania odpowiednich branż i firm, bez odpowiedniej strategii nie tylko ogólnej, a przecież nawet taka nie istnieje, ale szczegółowej i branżowej (co sugeruje raport PISM, którego przedstawiciele polecieli z ministrem Sikorskim do Pekinu), takie sympozja będą tylko atrakcyjnym decorum.

W tym wypadku chyba także sam minister Sikorski, odpuścił sobie wyjazd i pojechał do Chin dopiero wczoraj. We wtorek miał wygłosić wykład na jedynym z kantońskich uniwersytetów (choć nie mojej Alma mater, Sun Yat Sen University...), tymczasem rano ze zdumieniem spostrzegłem, iż puszcza tweety ze swojego konta na tweeterze...

Zmianę planów ministra Sikorskiego udało mi się oficjalnie potwierdzić w Biurze Rzecznika Prasowego MSZ (błyskawiczna odpowiedź trzeba przyznać): „Udział Wiceminister Beaty Stelmach w programie wizyty w Chinach był efektem zmian w agendzie wizyty, spowodowanych napiętym kalendarzem Ministra Sikorskiego, jak i naszych chińskich partnerów.”

Dyplomacja energetyczna - gaz łupkowy

Gdy pada hasło gaz łupkowy, kończą się żarty na temat kantońskich śniadań, jaśminowej herbatki czy dim sum. Pekińskie seminarium to już inna liga. I w takiej mogłaby grać Polska, gdyby przechodząc przez transformacje ustrojową zachowała więcej wielkich firm i koncernów, gdyż takie liczą się na rynku chińskim i w rozmowach z Chińczykami np. KGHM, który może podjąć ekspansję na globalnych rynkach, razem z China Minimetals. Dlatego w Pekinie, wraz z ministrem Sikorskim pojawiają się przedstawiciele PGNiG, Orlenu, Tauronu i

Polskiej Energii.

Udział dużych polskich firm oraz kwestie związane z energetyką i gazem łupkowym, to elementy które wysuwają się na czoło klarującej się w czasie tej wizyty, polskiej strategii wobec Chin. Chyba właśnie te aspekty tłumaczą wielkie zainteresowanie Chin Polską, których to intencje dotychczas nie były specjalnie eksponowane.

W seminarium dotyczącym współpracy sektora energetycznego i finansowego w Pekinie. Przedstawiciele m.in. Orlenu, PGNiG, Tauronu i Polskiej Energii będą rozmawiać z Chińczykami np. o współpracy w dziedzinie eksploatacji gazu łupkowego. Oczywiście chodzi w tym wypadku głównie o technologię wydobycia. Szacuję się bowiem, że chińskie złoża łupków są zaraz po amerykańskich. Wedle specjalnego programu na lata 2011-2015 poziom wydobycia gazu ziemnego ma wynieść 6,5 mld metrów sześciennych by w 2020 roku zwiększyć się do 100 mld metrów sześciennych. To i tak nie zaspokoiliby chińskiego zapotrzebowania nawet teraz, jako iż Chiny w 2011 roku zużyły 131 mld metrów sześciennych, a w 2020 roku wg prognoz ma być to prawie trzy razy tyle (dane za portalem gaz-lupkowy.pl)

Pomimo, że chińskim gazem łupkowym interesują się wszystkie wszystkie największe firmy zajmujące się wydobyciem węglowodorów niekonwencjonalnych (gazu ziemnego i ropy naftowej), to na rynku chińskim nie jest łatwo, a do dlatego iż w przeciwieństwie do polskiego nie jest to rynek otwarty dla inwestorów, a koncesje otrzymują przede wszystkim rodzime spółki.

Te z kolei nie dysponują odpowiednimi technologiami wydobycia i są zmuszone poszukiwać partnerów. W marcu tego roku doszło np. do porozumienia pomiędzy China National Petroleum Corporation i spółką Shell.

Być może do takiego porozumienia dojdzie z jedną z polskich spółek, ale żadna z nich nie może jednak dać Chińczykom, tego czego najbardziej potrzebują: technologii wydobycia ogromnych pokładów gazu łupkowego, które mają u siebie i które pozwoliłoby w 2020 roku zaspokoić w ¼ chińskie zapotrzebowanie na ten surowiec.

I dlatego Chińczycy starają się także o prawa do polskich koncesji. China National Offshore Oil Corp (CNOOC) za 15,1 mld dolarów pomimo sprzeciwów Waszyngtonu próbują przejąć Nexen, jedną z największych kanadyjskich firm wydobywczych oraz właściciela 40% udziałów koncesji na poszukiwaniu gazu łupkowego w Polsce należących do Maraton Oil Poland. Spółki posiadające 11 koncesji na poszukiwanie i rozpoznanie zarówno węglowodorów konwencjonalnych jak i niekonwencjonalnych na terenie naszego kraju.

Gaz łupkowy zatem całkowicie zmienił optykę stosunków polsko-chińskich, a ich stawka niepomiarowo wzrosła. Cała reszta a więc współpraca kulturalna, czy seminaria biznesowe (z innych branż niż energetyczna czy finansowa) stały się jedynie decorum do klucza relacji, które mogą pomóc Chinom rozwiązać problem wydobycia, niezwykle potrzebnego surowca, a w przyszłości zapewnić także dodatkowe dostawy.

Strategiczne partnerstwo z Chinami i 12 kroków Wen Jiabao, czyli geopolityka

Poza wspomnianą dyplomacją wycieczkową i energetyczną istnieje jednak trzeci aspekt relacji z Chinami. To aspekt geopolityczny, w którym Polsce także wyznaczono istotną rolę do odegrania. Według chińskiego planu, ma być ona liderem Europy Środkowo Wschodniej. Byłby to oczywiście lider słaby (16 krajów, w tym tak różne jak kraje wyszehradzkie, bałtyckie i bałkańskie) i całkowicie zależny od chińskiego sponsora, ale jak wynika choćby z chińskiego rozmieszczenia pawilonów na EXPO, obrazujących chińską hierarchię w stosunkach międzynarodowych, jego pozycja miałaby być znacznie wyższa niż dotychczas (G 20).

Propozycja ta nazywana 12 krokami Wen Jiabao, w ogóle nie została w Polsce zauważona, ani przedyskutowana, więc przypomnijmy w wielkim skrócie za artykułem Stanisława Niewińskiego opublikowanego na polska-azja.pl, główne założenia tego chińskiego Planu Marshalla dla Europy Środkowo Wschodniej, który został w kwietniu tego roku ogłoszony na Zamku Królewskim w Warszawie:

W spotkaniu - oprócz premierów Polski i Chin - wzięli udział przedstawiciele 15 państw z naszego regionu, premierzy Bośni i Hercegowiny, Chorwacji, Czarnogóry, Czech, Estonii, Litwy, Łotwy, Macedonii, Rumunii, Serbii, Słowacji, Słowenii, Węgier oraz wicepremierzy Albanii i Bułgarii. Premier Wen Jiabao zapowiedział zwiększenie wymiany handlowej z naszym regionem do 100 mld dolarów do 2015 roku. Zapowiedział również wysłanie do państw regionu misji handlowo-inwestycyjnych, ustanowienie specjalnej linii kredytowej w wysokości 10 mld dolarów oraz funduszu wspierania inwestycji w wysokości 500 mln dolarów.

Wydawać by się mogło że Chiny, nie Pojdą za ciosem, a jednak 6 września, o czym nie informowały polskie media, doszło do otwarcia sekretariatu Chiny- CEE w Pekinie. Na spotkaniu obecni byli przedstawiciele wszystkich 16 państw biorących udział w projekcie, zaś Polskę reprezentowała wiceminister gospodarki Ilona Antoniszyn-Klik

Obecnie propozycja chińska nie jest w ogóle w Polsce zauważana i brana na poważnie (inaczej jest w innych państwach regionu, co widać choćby tylko po zamieszczanych na stronach ambasad, krótkich oficjalnych oświadczeniach), ale otwarcie sekretariatu znacznie uprawdopodobnia fakt iż kryje się za nim rzeczywista wola polityczna. Przy utrzymującym

się kryzysie w strefie Euro i założeniu że chińskie miliardy zaczną pracować i przełożą się na setki projektów naukowych i kulturalnych w regionie sytuacja geopolityczna Europy Środkowo Wschodniej, a zatem i Polski ulegnie radykalnej zmianie.

Zapewne także o tym, będzie rozmawiał w Pekinie Radosław Sikorski, choć ze względu na zbliżający się XVIII zjazd, który, o czym mieliśmy okazję się przekonać w trakcie naszego pobytu w Pekinie z wyprawą CSPA, wywołując spore napięcie, trudno spodziewać się konkretów. Niewykluczone że strona chińska ucieknie w ogólne deklaracje i w czasie tej wizyty nie zostanie osiągnięty znaczący postęp, a z konkretnymi propozycjami wyjdzie już nowe kierownictwo.

Prawa człowieka i demokracja sondażowa czyli aspekt medialny

Nie ma co znęcać się nad współczesnymi mediami. Pod presją Internetu i w poszukiwaniu nowego modelu biznesowego, nie są one w stanie relacjonować wydarzeń dotyczących polityki międzynarodowej. Nie można mieć zatem pretensji do polskich dzienników, czy tygodników które walczą o przetrwanie, że nie zastanawiają się, a często nawet nie informują o strategii 12 kroków Wen Jiabao, utworzeniu sekretariatu China-CEE w Pekinie, czy nawet wizycie ministra Sikorskiego i zamiast tego zastanawiają się nad wypowiedzią Janusza Korwina -Mikke dotyczącą paraolimpiady, czy meczem piłki nożnej Polski z Czarnogórą. Niepokoi fakt, iż przeglądając warszawskie i krakowskie kwartalniki, mamy wrażenie jakby globalizacja nie miała miejsca, a Polska wciąż znajdowała się mniej więcej w epoce międzywojennej (w najlepszym wypadku w latach 90tych- kwartalniki prawicowe), lub jedynym jej przejawem była europeizacja i dorównanie do standardów powszechnie obowiązujących w EU (kwartalniki liberalne i lewicowe).

Widać zatem wyraźnie, że w kształtujących się relacjach polsko-chińskich, opinia publiczna, ze skupionymi na rozrywce masami i niestety zagubionymi w czasie i przestrzeni elitami, odegra minimalną rolę.

Może to i dobrze, że decydować o niej będzie kilkanaście osób, pozbawionych presji opinii publicznej, zadającej pytania i wywlekających niekorzystne fakty na światło dzienne. Z pewnością będzie to na korzyść strony chińskiej, przyzwyczajonej do bardziej kuluarowego załatwiania spraw i całkowicie nie rozumiejącej PR-u (przynajmniej w Polsce, w Chinach uczyniono w tej sprawie ogromny postęp).

Być może pod koniec wizyty Sikorskiego, zacznie być ona relacjonowana i zacznie być on krytykowany iż nie spotyka się z opozycją chińską (tak jak zarzucano to prezydentowi). W planie wizyty min. Sikorskiego na wszelki wypadek przygotowano spotkanie z „opozycjonistami”, tak by media (a tym samym większość opinii publicznej), których interesują tylko ten aspekt relacji polsko- chińskich miały o czym napisać.

Epilog

Wizyta Radosława Sikorskiego przybliży nas do odpowiedzi na kilka istotnych pytań.

Po pierwsze jak wygląda polska odpowiedź na wzrost znaczenia Chin (the rise of China) i jakiej odpowiedzi na to pytanie osobiście udziela szef naszego MSZ, dotychczas krytykowany przez czytelników i komentatorów naszego portalu, w tym jak się okazało także w Brukseli, gdzie na jednym z oficjalnych spotkań, cytując polska-azja.pl zadano mu pytanie dlaczego pominął w swoim expose Azję i zamyka w niej polskie ambasady (doprowadziło to do podobno do bardzo nerwowej reakcji ministra).

Po drugie, czy Chiny rzeczywiście mają konkretny plan co do Polski (tu odpowiedź jest raczej twierdząca) i są w stanie go konsekwentnie realizować? Z pewnością plan ten dotyczy pozyskania technologii wydobycia gazu łupkowego, ale co ze strategią 12 kroków Wen Jiabao? Konkretyzacja tej strategii, lub choćby kilka szczegółów więcej, uzyskanej w trakcie tej wizyty, może wiele w tej kwestii rozjaśnić.